Nr. 6. Ryczałt pocztowy opłacony gotówką. Lwów, sobota 7 stycznia 1922. Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORG... YI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 700 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonp. eil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 80 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 90 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 150 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 160 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 250 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 10 Mk. Za kupno, sprzedaż 15 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedziele i święta o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24

Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Przed wprowadzeniem nowej waluty.

Przygotowania do wprowadzenia złotych polskich.

WARSZAWA 5 stycznia. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy ze sfer, zbliżonych do ministerstwa skarbu, czynione są bardzo poważne przygotowania **do wprowadzenia nowej waluty t. j złotych poskich**.

Marka polska na rynku europejskim.

WARSZAWA 5. stycznia (tel. wł.). „Przegląd Wieczorny" ogłasza rozmowę z dyrektorem filii banku dla handlu i przemysłu Bornsteinem. Wyraził on przekonanie, że kurs marki polskiej nie jest ustalony w Zurychu ale **w Berlinie i Gdańsku**. Na Europę środkową przypada około 400 milionów marek w biletach nowej emisyi, zaś na Francyę Belgię i Holandyę 800 milionów w banknotach starej emisyi, 250 milionów w banknotach nowej emisyi. W obecnej chwili **marka wykonuje** tendencyę do stabilizacyi, co przypisać należy mniejszemu zapotrzebowaniu walut zagranicznych wobec zastoju przemysłowego w Polsce. Bornstein przypuszcza, że w razie ożywienia się przemysłu **kurs marki zlekka się obniży**, jednakże należy się też z tem liczyć, że Pol. Kr. Kasa Pożyczkowa posiada wielki zapas dewiz zagranicznych w różnych walutach w wysokości 10 miliardów marek.

Bolszewicy gwałcą umowę o repatryacyi.

WARSZAWA. 5 stycznia (tel. wł.). **Wbrew przyrzeczeniom bolszewicy w dalszym ciągu gwałcą umowę o repatryacyi.** Dowożą oni repatryantów **tylko do Kołosowa**; tutaj wyrzucają ich na śnieg i odjeżdżają, mimo że są obowiązani odwozić ich do Stołpców. Wobec tego postępowania władz sowieckich **akcya repatryacyjna utknęła**.

Z posiedzenia Rady ministrów.

WARSZAWA. 5. stycznia. (Pat.) Rada ministrów na posiedzeniu dnia 5. b. m. przyjęła projekt prowizorycznej ustawy skarbowej na czas od 1. stycznia do 31. marca, projekt ustawy w przedmiocie opłat skarbowych od uprawnień górniczych, projekt noweli do ustawy o zmianie nazwisk, uchwaliła wniosek ministra skarbu w przedmiocie rozszerzenia zakresu działania wojewódzkich komisyi oszczędnościowych, wniosek ministra spraw wewnętrznych o udzielenie pożyczki gminom miejskim w Warszawie, Krakowie, Lwowie i Jarosławiu na pokrycie deficytu za rok ubiegły, przyjęła projekt ustawy w przedmiocie przystąpienia Polski do konwencyi haskiej z dnia 17. lipca 1905, dotyczącej procedury cywilnej, wreszcie wysłuchała sprawozdania przewodniczącego komisyi dla rehabilitacyi b. urzędników austryackich Rusinów i Żydów, wreszcie mianowała p. Zygmunta Seydę zastępcą posła pełnomocnego przy pertraktacyach górnośląskich i w trybunale rozjemczym na G. Śląsku.

—•••—

Na terenie wojny grecko-tureckiej.

LONDYN 5. stycznia (Pat.). „Times" omawiając sprawę stosunku grecko-tureckiego i wojny w Azyi Mniejszej, wyraża przekonanie, że mocarstwa sprzymierzone zbliżają się do rozwiązania problemu Bliskiego Wschodu. Armia grecka — pisze „Times" — może już tylko przez krótki czas prowadzić wojnę defenzywną. Dłuższych operacyi wojennych nie wytrzyma z powodu złego stanu finansów państwowych. Z drugiej strony z przyjemnością zaznaczyć można, że w Grecyi coraz bardziej zaznacza się myśl dążenia do porozumienia z Turcyą i przyjęcia pośrednictwa mocarstw. Turcy z obozu Kemala Paszy przeciwnie są bardzo wojowniczo usposobieni, dzięki poparciu okazywanemu im ze strony Francyi. „Times" podnoszą, że Francya zawarła pokój z Kemalistami w tym celu, aby przyspieszyć pacyfikacyę wschodniej Europy. Akt Francyi jednak sprawił, że sytuacya ta stała się dziś trudniejszą do rozwiązania. Times spodziewają się, że konferencya w Cannes wpłynie częściowo na zmianę stanowiska Francyi, co przyspieszy zawarcie pokoju między Kemalistami a Grecyą.

Pr. 11/22

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Dziennik Ludowy" Nr. 2 z dnia 2 stycznia 1922, w artykule pod tytułem: „Końskała" w ustępach: a) l. niema" do „...na wszędy", b) między „w bezmyślnych" do „stosunków" zawiera znamiona zbrodni występku z § 300 u. k. uznał dokonaną w dniu 1 stycznia 1922 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk. z 17 grudnia 1862 Dzpp. Nr. 6 ex 1863 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 mkp.

Lwów, dnia 4. stycznia 1922.

Podpis nieczytelny.

Wpływ polepszenia waluty na gospodarstwo społeczne.

Z końcem pierwszego półrocza 1921 r. rozpoczął się gwałtowny spadek marki polskiej. Zdawało się, że marka stanie się zupełnie bezwartościową, że waluta polska niewstrzymanie idzie w otchłań. Waluty państw „żebraczych", jak Węgry, czy Austrya, wydawały nam się jak niedościgłe ideały, a kurs marki niemieckiej wręcz fantastycznym. Modły całego społeczeństwa — bo któż nie jest żywotnie zainteresowany w wartości znaków obiegowych — zwracały się ku niebiosom: „Wysoki kurs marki polskiej daj nam, Panie!" Wysoki kurs marki polskiej miał być zbawiennym środkiem dla wszystkich dolegliwości gospodarczych, niski jej kurs miał usprawiedliwić wszelką nieudolność ministeryum skarbu czy przemysłu i handlu, wszelką lichwę, wszelki wyzysk przemysłowców, czy agraryuszy. W stosunku do zagranicznej wartości marki polskiej w Polsce miało być tanio. Polska miała być najtańszym krajem na świecie. Tą tanioścą przerażony świat wytwórców czy handlarzy, począł liczyć ceny polskiego towaru wedle kursu marki polskiej na giełdzie zurychskiej. Do najdalszych zakątków kraju szły codziennie telegramy, podające najświeższy kurs marki polskiej na giełdzie w Zurychu, czy Londynie. Na targu w Koziejwólce ceny jaj, mleka, masła czy sera regulowały się nie wedle podaży i popytu, bo podaż była żałośnie mała, ale wedle ceny dolara Stanów Zjednoczonych na giełdzie londyńskiej czy amsterdamskiej.

Wszystko trwało tak długo, póki złowrogie chmury zasłaniały horyzont naszej waluty.

Lecz oto zachmurzone niebo okazało wesołe swe oblicze, chmury rozstąpiły się, sprawa górnośląska została rozstrzygnięta na korzyść Polski, niebezpieczeństwo wojny z Niemcami minęło, interes Niemiec w obniżaniu kursu marki polskiej ustał. Marka polska znalazła nowe targi, spekulanci francuscy, angielscy i belgijscy, wielcy i mali bankierzy, lokaje i kucharki poczęli interesować się polską marką. Polska marka poczęła iść w górę, rozszerzył się pierścień zainteresowanych w zwyżce marki polskiej.

Słońce odżywcze ukazało się na naszym firmamencie gospodarczym w chwili, gdy na podwórku naszego folwarku rządowego zainstalowano nowego koguta, coś w rodzaju Chanteclaira. Kogut zachwycony sobą, że on to swem pianiem rozpędził chmury i słońce wywołał, by znowu świeciło na niebiosach — w prasie, będącej tubą jego piania, na posiedzeniach komisyi i sejmu wywodzi, że jego pianiu zawdzięcza Polska zwyżkę swej waluty.

Ale o dziwo, o niewdzięczny świecie! Świat nie odpowiada głośnem: Hosanna. Przeciwnie: zwiększona za granicą wartość marki polskiej nie tylko, że entuzyazmu nie wywołuje (poza organizacyą prokuratorów, grona nauczycieli ludowych i kilku stowarzyszeń, manifestujących swą wdzięczność), ale wszystko inne jęczy pod obuchem wzmożonej za granicą wartości marki.

Wartość marki polskiej podniosła się kilkakrotnie; każdy otrzymujący płacę czy zarobek, otrzymuje kilkakrotność tego, co otrzymywał przed

trzema miesiącami, a mimo to ani słowa uznania, wszystko jest tak samo niezadowolone, a może jeszcze bardziej niezadowolone, niż przed tryumfalnym wzrostem kursu marki polskiej i spadkiem dolara, franka, korony i t. d.

W przemyśle zastój, w handlu martwota, ze wszystkich stron wiadomości o zamykaniu przedsiębiorstw, o powszechnem bezrobociu. A wszystko to rzekomo z powodu zwyżki wartości waluty naszej.

Zaufanie do nauki ekonomii znika. Jakto? Te same objawy wywołuje zwyżka wartości marki, które przypisywano niskiemu jej kursowi?! Czyż to nie są drwiny z rozumu ludzkiego? Czyż to nie szalbierstwo?

Nie myślę wypowiedzieć się tutaj co do ogólnej racyi podniesionego zarzutu, ale wydaje mi się, że w tym wypadku nie nauka o gospodarstwie społecznem zawiniła, lecz ci, którzy jej stosować nie umieją.

Cena dzisiejsza marki polskiej za granicą nie może ani uczynić naszego przemysłu niezdolnym do konkurencyi na targu międzynarodowym, ani tem mniej na targu wewnętrznym, chronionym przez niesłychanie wysokie cła, rosnące jednocześnie z wartością marki i podnoszone poza tem w nieskończoność.

Wszak marka polska, pomijając walutę rosyjską, do dnia dzisiejszego jest najtańszą walutą na świecie. Dnia 22. grudnia 1921 r., jedno z ostatnich notowań giełdowych przedświątecznych w Zurychu, płacono za 100 marek polskich 18 centimów, za 100 kor. austryackich (przekaz) 19 centimów, za 100 marek niemieckich 2 fr. 87 cent., za 100 franków francuskich 40 fr. 70 cent., za 100 dolarów 513 fr., za 100 kor. czesk. 7 fr. 20 cent, za 100 kor. węgierskich 80 cent. Nie może więc żadna waluta świata krępować naszego gospodarstwa społecznego i żaden przemysł stać się groźnym dla polskiego przemysłu, ani na targu wewnętrznym polskim, ani na targu światowym, o ile — i tu dochodzimy do sprawy decydującej — wartość marki polskiej na targu polskim rośnie w tej samej mierze, albo w mierze przybliżonej co na targu zagranicznym.

A tak nie jest! Stosunki na targu, zwłaszcza produktów rolnych, reagują jeno na zniżkę polskiej marki, na zwyżkę zaś bardzo powoli i zupełnie niedostatecznie.

Włościanie usiłują na cenach masła, mleka, jaj i t. p. odbić straty, poniesione na spadku dolara, więc skutek wzrostu wartości waluty polskiej jest tu wręcz przeciwny oczekiwanemu. Nie z powodu wzrostu wartości marki polskiej przemysł wchodzi w trudne położenie. To może kiedyś nastąpi, gdy marka będzie tyle warta, co niemiecka, t. j. około 20 razy tyle, co dzisiaj. Kryzys przemysłowy w Polsce powoduje nieprzystosowanie się cen środków żywności do wartości marki. To jest zawada w spadku cen i innych towarów.

Dysproporcya wartości marki do jej siły kupna na krajowym targu żywnościowym paraliżuje gospodarczy efekt wzrostu wartości naszej marki za granicą, czyli względnie wysokiego jej kursu.

Gdyby rząd umiał wymusić na lichwiarzach i paskarzach uznanie zwiększonej wartości marki polskiej, podobnie, jak te sfery codziennie eskamotowały jej spadek, to spadłyby koszta utrzymania, możnaby słusznie obniżyć robociznę, płace urzędników, honoraria wolnych zawodów, spadłyby koszta produkcyi i wzrost wartości marki polskiej stałby się dobrodziejstwem dla gospodarstwa polskiego tak, jak teraz jest przekleństwem.

Czy ministeryum skarbu myśli kiedy o tem, jak łatwo byłoby powiązać końce budżetu, gdyby wewnętrzna wartość marki wzrosła? Jak łatwo możnaby wstrzymać ruch drukarni banknotów, jak łatwo założyćby można bank biletowy! I kurs marki podniósłby się dalej i z nim zamożność Polski i jej odporność i niezależność.

Rząd stał się jednak bezsilny wobec tego zjawiska, dzięki wprowadzeniu wolnego handlu, dzięki zniszczeniu instrumentów gospodarki państwowej, która oddaćby teraz mogła nieocenione usługi.

Ani Chanteclair podwórka rządowego do tej sytuacyi nie dorósł, ani też indor agrarny wtrącania się do wybujałych cen za wytwory rolne spokojnie znosić nie będzie. Rząd, względnie jego minister skarbu, uzyskał od sejmu wszystkie te pełnomocnictwa, które wedle jego opinii miały go uczynić od sejmu dostatecznie niezależnym; Zobaczymy, co poza gestem dyktatorskim i nieprzyzwoitym wobec sejmu tonem tkwi w nim siły i zrozumienia gospodarczej sytuacyi.

Herman Diamand.

—•••—

Zgromadzenia towarzyszy P. P. S.

z referatem tow. posła A. Hausnera o sytuacyi politycznej odbędą się:

w piątek 6 b. m. w organizacyi robotników drzewnych Piesza 2 o godzinie 11 rano.

w niedzielę 8 b. m. w związku metalowców Ormiańska 19 o godzinie 11 rano.

Stanowisko Anglii i Francyi na konferencyi w Cannes.

CANNES. 5. stycznia. (Pat.) Francuscy i angielscy delegaci okazują równą wstrzemięźliwość w kwestyi konferencyi, którą Briand i Loucher mieli z Lloyd Georgem i sir Robertem Hornem. Zdaje się, jakoby poglądy obu prezydentów ministrów od czasu wymiany zdań w Londynie uległy widocznym zmianom. Lloyd George ma zamiar zająć się przedewszystkiem odbudową gospodarczą Europy, co jest jego zdaniem ważniejszem, niż zadanie reparacyi. Francya przyznaje, że stanowisko Anglii jest do pewnego stopnia uzasadnione, jednakże odbudowa może następować tylko etapem i wymagać będzie dłuższych terminów. Francya jest zdecydowaną przyłączyć się do zapatrywania Anglii, jednakże kwestya odszkodowań powinna być od tego uniezależniona. Francya ma pretensye do Niemiec, od zaspokojenia których zależy w wysokim stopniu równowaga budżetowa kraju. Jest niemożliwem żądać od Francyi, aby poniosła ofiary i zrzekła się tego, co się jej należy. Lloyd George gotów jest przyznać Francyi pewne korzyści, a mianowicie rewizyę układu finansowego z dnia 13. sierpnia w kwestyi oszacowania kopalń. Francya uzyskałaby w ten sposób 300 milionów marek w złocie. Atoli Belgia, której przysługuje prawo pierwszeństwa, musiałaby się zgodzić na tę propozycyę. Zdaje się, że delegaci angielscy wrogo są usposobieni wobec wszelkiego postępowania, któreby miało na celu zarządzenia przymusowe względem Niemiec. Anglia zgodziłaby się na wzmocnienie kontroli gospodarczej nad Niemcami, jednakże pod warunkiem, że kontrola ta, nie naruszałaby suwerenności Niemiec.

KONFERENCYA W SPRAWIE STOSUNKÓW HANDLOWYCH Z ROSYĄ.

WARSZAWA 5. stycznia (tel. wł.). Ministrowie Downarowicz, Michalski i Strassburger odbyli konferencyę w sprawie nawiązania stosunków handlowych z Rosyą, Ukrainą i Białorusią sowiecką. Chodzi o ustalenie jednolitych wytycznych w tej sprawie i o przeprowadzenie szeregu ułatwień, umożliwiających przemysłowcom nawiązanie kontaktu.

—•••—

OPCJA ŚLĄSKICH KOLEJARZY.

KRAKÓW. 5. stycznia. Nadeszły tu pisma z Górnego Śląska, pomieszczające odezwę do kolejarzy górnośląskich, wzywającą ich do wypełnienia deklaracyi, których zażądała komisya kolejowa, celem przedstawienia przy toczących się układach gospodarczych. W deklaracyach tych ma być wyrażona chęć przejścia na służbę polską, względnie pozostania na służbie niemieckiej.

—••—

Termin zakończenia rokowań polsko-niemieckich.

KATOWICE. 5 stycznia (Pat.). „Oberschl. Kurier“ donosi z Berlina, że tamtejsze **koła miarodajne są przekonane, iż między 15 a 20 stycznia rokowania gospodarcze polsko-niemieckie będą ukończone. Należy się liczyć z szybką decyzyą konferencyi ambasadorów w tej sprawie. Rokowania w sprawie autonomii dla niemieckiej części G. Śląska, prowadzone z Prusami od miesiąca na martwym punkcie.**

—•••—

ZABYTKI POLSKIE UTKNĘŁY W MIŃSKU.

MOSKWA 5. stycznia (Pat.). Wysłany dnia 27. grudnia transport z rzeźbami sali poselskiej na Wawelu, który w myśl uchwał mieszanej komisyi wspólnej winien był być stąd wysłany przed 15. grudnia, wskutek zlekceważenia odnośnych postanowień przez pełnomocnika sowieckiego, został zatrzymany w Mińsku. Pełnomocnik rosyjski, nie czekając na przybycie transportu, który z winy władz kolejowych sowieckich nie został wysłany w właściwym czasie, odjechał do Moskwy, zabierając ze sobą pełnomocnictwa rosyjskie, upoważniające do oddania powyższego transportu na granicy pełnomocnikowi polskiemu. Władze rosyjskie graniczne zatrzymały transport i oczekują przybycia nowego posła z Moskwy, zmuszając pełnomocnika polskiego do wyczekiwania na stacyi w Mińsku.

—•••—

WOJNA POWSTAŃCZA W POŁ. WSCHODNIEJ ROSYI.

MOSKWA 5. stycznia (Pat.). Pisma sowieckie donoszą o wzmożeniu się na południowym wschodzie Rosyi działań oddziałów Antonowa. Napadają one na poszczególne miasta i miasteczka, mordują komisarzy i grabią magazyny zbożowe, a nadto tamują dowóz żywności do obszarów nawiedzonych głodem. Ludność głód cierpiąca masowo zgłasza się do wspomnianych oddziałów.

RUCH STREJKOWY W ZAGŁĘBIU RUHRY.

ESSEN 5. stycznia (Pat.). Ruch górniczy w zagłębiu Ruhry obejmuje coraz szersze kręgi. Wczoraj odbyło się 20 zebrań górniczych, mających na celu omówienie żądań ekonomicznych. Postanowiono, że jeżeli żądania te nie będą uwzględnione do 15. stycznia b. r., będzie ogłoszony strejk generalny. Ruch ten ma charakter komunistyczny. Znamiennem jest, że na zebraniach tych było kilku komunistów rosyjskich, którzy wygłosili podburzające przemówienia.

—•••—

WOJOWNICZY TROCKI.

SZTOKHOLM 5. stycznia (Pat.). Havas. W przemówieniu na kongresie sowieckim Trocki wystąpił z groźbami przeciw aliantom. Oświadczył on, że armia czerwona będzie na wiosnę zupełnie gotowa i na wypadek wojny Rosya będzie raczej powiększona niż pomniejszona. W dalszym ciągu przemówienia uzależnił on porozumienie z Francyą od wypłacenia Rosyi przez Francyę zaliczki, któraby umożliwiała zapłatę długów zagranicznych.

—•••—

CO SIĘ DZIEJE NAD NILEM.

PARYŻ. (Russpress). Przedstawiciel paryskiego oddziału Aj. Russpress dowiaduje się od kół zbliżonych do nacyonalistów egipskich:

Wypadki rozwijające się na brzegach Nilu, mają poważne znaczenie międzynarodowe.

Podczas wojny Egipt dawał do rozporządzenia sprzymierzonym milion żołnierzy i robotników, otrzymał w zamian przyrzeczenia, dotrzymania których domaga się obecnie energicznie.

W danej chwili wzrok wszystkich egipcyan zwrócony jest w stronę Zagluła baszy, popularność którego wzrosła ogromnie od czasu aresztowania go przez władze angielskie.

Anglicy przypuszczają, że usunąwszy leadera partyi narodowej, zgniotą egipski ruch narodowy, tymczasem nacyonaliści egipscy popierani przez opinię publiczną wszystkich sfer społecznych zdecydowani są użyć wszelkich środków w walce o niepodległość swej ojczyzny.

—•—

Endeckie dolary na wybory.

Po kraju chodzą słuchy, że endecy przygotowując się do wyborów, zdołali nagromadzić na fundusz wyborczy już 700 milionów marek.

Suma niebagatelna, lecz skąd ją wzięli?

Do pewnego stopnia daje nam wyjaśnienie nowojorski „Nowy Świat“, który patrząc od dawna na palce osławionemu Wydziałowi narodowemu, demaskuje jego robotę, zarzucając wprost, że pieniądze, zebrane u rodaków na cele ogólne, oddaje w ręce agitatorów endeckich.

„Nowy Świat“ powołuje się na sprawozdania kap. Hauke - Grzesika:

Dowiedzieliśmy się ze sprawozdania kap. Hauke - Grzesika, że kilkanaście tysięcy dolarów, zebranych ostatnio na wychodztwie, zostały posłane nie do żadnego Komitetu górnośląskiego, ale na ręce p. marszałka Trąmpczyńskiego, gen. Hallera i innych jeszcze jednostek.

P. Trąmpczyński — pisze „Nowy Świat“ — otrzymał 5.000 dolarów, ofiarowanych przez Związek Narodowy Polski wtedy, gdy zarząd związkowy ogłasza związkowcom, że złożył ofiarę na wdowy i sieroty górnośląskie!

„Nowy Świat“ twierdzi dalej, ze pieniądze zbierane na Górny Śląsk, poszły na zasiłek parafii endeckich instytucyi, no i resztki dopiero miały być użyte dla Górnego Śląska.

„Nowy Świat“ cytuje w dalszym ciągu odezwę „Rady Zarządzającej Wydziału Narodowego do Polaków w Stanach Zjednoczonych“.

Odezwa ogłasza „kampanię gwiazdkową“, która się rozpoczyna 15 grudnia.

Wydział woła o składki dla sierót syberyjskich. Twierdzi, że potrzebne mu są pieniądze na przewiezienie 400 dzieci do Polski.

Ale na to trzeba funduszów — brzmi dalej odezwa. I to funduszów znacznych. I na repatryacyę sierot i na dziesiątki innych potrzeb narodowych, na oświatę i na głodnych na kresach, na obronę polskości, na wdowy i sieroty“.

Sieroty syberyjskie są parawanem, z poza którego łapichłopstwo wydziałowe zamierza oskubać na gwiazdkę tych, co jeszcze nie przejrzeli taktyki endeckich prestigitatorów.

„Mało widocznie było 180 tysięcy dolarów, które zabrał Głąbiński przed kilku miesiącami. Jakże pieniędzy dostać? Jeżeli się powie ludowi, że to na plugawą walkę przeciw rządowi polskiemu i Naczelnikowi państwa, nikt centa nie da. Są więc w pogotowiu sieroty górnośląskie, sieroty syberyjskie i „dziesięć innych potrzeb narodowych“, któremi się bezczelnie obełguje wychodźctwo“.

Tak to narodowa demokracya dochodzi do funduszów, którymi może utrzymywać swoje pisma, agitatorów i rozwijać akcyę przedwyborczą.

Jedynie rachunki, składane publicznie, mogą ją oczyścić z zarzutu, że pieniądze na inny cel przeznaczone zużyła na własne cele.

Zwiększenie się wydatków niemieckich.

BERLIN. 5 stycznia (Pat.). Prasa berlińska donosi, że wydatki państwa niemieckiego w ostatnim kwartale u. r. były większe o 40 procent niż dochody. Obrót ogólny od kwietnia do końca grudnia wynosił 168 miliardów Mk.

Mimochodem.

ENDECKIE WIELKOŚCI

Na ostatnim konwentyklu Głąbińskiego we Lwowie zgromadzona czeredka obwołała Zamorskiego hetmanem. Okazyą do tej nominacyi było spoliczkowanie tego „zasłużonego działacza narodowego“. Widać dostanie po gębie zastępuje tradycyjne pasowanie na rycerza. Istotnie trudno dyskutować z tą na historycznych przesłankach opartą dedukcyą. Życzymy też narodowej demokracyi, aby społeczeństwo nie szczędziło jej tych namacalnych dowodów uznania.

Wczorajsze znów „Słowo“ wystąpiło z gloryfikowaniem Stan. Grabskiego, który wprawdzie, jego zdaniem, nie dosięga wielkości „hetmana“ Zamorskiego, może być jednak przynajmniej polskim Poincare. Porównanie to nasunęło się organowi endeckiemu z powodu przypomnienia przez jedno z pism dokumentów, w których ten mąż stanu oddawał Galicyę wschodnią Rosyi.

O ile nam wiadomo francuski Poincare w swej karyerze dyplomatycznej nie może się pochlubić podobnym dalekowzrocznym dokumentem, co niewątpliwie dowodzi wyższości Grabskiego nad swoim francuskim sobotwórem. Uważamy, że przez takie porównanie popełniono zbrodnię narodową, polegającą na pomniejszaniu rodzimych wielkości.

Twierdzimy, że obaj endeccy mężowie Zamorski i Grabski stoją na jednym szczeblu hierarchii, ten drugi nie został tylko „pasowany“ Da Bóg, że i to przyjdzie...

Zarządzenie ministerstwa wojny.

WARSZAWA. 5. stycznia. (Tel. wł.) Ministerstwo wojny wyjaśnia, że oficerom przeniesionym na własne żądanie do rezerwy, w myśl art. 50. ust. tymczasowej z 29. 11. 1920, nie przysługuje prawo do odprawy, a temsamem prawo do jednorazowej zapomogi demobilizacyjnej.

WARSZAWA. 5. stycznia. (Tel. wł.) Ministerstwo wojny poleciło zwolnić na I. listę rezerwy, oficerów weterynaryi, którzy dotąd nie zostali zwolnieni.

M. GICHNEROWA.

Panna Tera.

(Ciąg dalszy).

I oto teraz siedzą obie na małej kanapce... Mrok już ścieli się sinawą smugą po jasnych mebelkach, z ogrodu sąsiedniej willi przez balkon otwarty wciska się mocna, upajająca woń tuberoz, szumią aleje w mroku, klapią koła gumowe dorożek, huczą auta, dzwonią dzwonki tramwajowe, szemrze natrętnie ciżba ludzka...

Pani Łucya jest widocznie zmęczona... pali papierosa za papierosem i ziewa raz za razem...

Panna Tera także pali papierosa i milczy... W pewnej chwili wyciąga się leniwym ruchem, układa ramiona ponad głową i mówi miękko, marząco:

— Powiedz mi Lucko, jakie byłyby nasze dzieci? Myślę, że śliczne, oboje mamy tyle złota... złota, takie cudne złote włosy... a oczy? Jakie oczy miałyby nasze dzieci?... Ja mam szafirowe, a „Lulu“ jasno - niebieskie. No? jak myślisz?...

— Tera! cóż to? od jakiegoś czasu nudzisz! Zakochana jesteś na seryo?.... Przyznam ci się, że trudno byłoby mi w to uwierzyć!

— Ach! „na seryo“ zaraz... „na seryo“ może chciałabym wyjść zamąż bogato, ale nie wiem, czy nie zlękłabym się w ostatniej chwili tego okresu, w którym trudno byłoby mi zdradzać męża!... W każdym razie powiedz, jak myślisz, czy on mógłby się ze mną ożenić?...

Pani Łucya wydyma wzgardliwie usteczka.

— Moja droga, cóż ja ci mogę powiedzieć? Nigdy was razem nie widziałam, ale wnioskując z tego, co opowiadasz, jest ten twój „Lulu“ aż chory z miłości, zatem od ciebie wszystko zależy... Ostatecznie niczby nie było nadzwyczajnego; masz przecież tak dobre nazwisko, że mojem zdaniem, ten sławny twój rotmistrz nie popełniłby zbyt wielkiego mezaliansu, żeniąc się z tobą... Jesteś goła, to prawda, ale za to śliczna!...

— Ach! Lucko, Lucko! — szepcze prawie panna Tera — a myśl, która poczęła się w najtajniejszym zakątku duszy i z poza tej sfery nie wyszła jeszcze — kończy z rozpaczą — ale zła jestem, w piekło już przeszłam... oni „gołąbki“ lubią nosić na ramieniu...

— Nie, stanowczo jesteś niemożliwa, chwilami Tery z tą swoją najnowszą pozą: melancholijnie - sentymentalną. Och! jakże nudzisz! powtarzam ci!...

— No, trudno moja droga... i ja mam czasem swoje ciężkie dni. Nie zawsze można tańczyć po stole; zresztą... psiakrew!! w człowieku coś jest! może to i naprawdę dusza, szlachetne tchnienie boskie... Kto wie, czy człowiek tak jak mo rze nie ma swego czasu odpływu i przypływu... Życie spaczy cię, skoszlawi; wleziesz w gnojówkę po sam pas, a jednak, jak przyjdzie now twój, opanuje cię jakaś dzika, szalona tęsknota za tem czemś, czego nie odgadujesz i nie rozumiesz... Wtedy pędzić zaczniesz przed sobie bez tchu, aż znowu upadniesz znużona i zaryjesz się w gnojówkę swojego życia na nowo. Tak Lucko!... Mam ja takie swoje dni przypływu i wtedy nudna jestem, ale wierz mi, że to napewno nie z powodu rotmistrza Lulu, ani jego pochwycha... Sama nie wiem, co to jest i skąd się to we mnie bierze... Zresztą dosyć na „nutę minorową“... powiedz mi lepiej, co robisz jutro?

- Jutro?... Mieliśmy iść na derby! — Panna Tera poczyna migać szybko powiekami, co oznacza u niej ukrywany niepokój lub niezadowolenie — ale — kończy pani Łucya, puszczając kłąb dymu z papierosa — muszę bezwzględnie jechać do Wilanowa! Miałaś może projekt jaki na jutro?... Daruj, lecz już z góry ci zapowiadam że z tego nic być nie może.

— Ach! nie! bo właśnie umówiłam się z Lulu na jutrzejsze wyścigi!

— No, to akcye twoje widocznie idą w górę! Czy to nie za wcześnie?

— Nie, bądź spokojna, doskonale urządziłam całą historyę. Zresztą cóż myślisz, moja droga, czy to już zawsze tylko pewna część moich szatek ma iść w górę, a równocześnie inna na dół?... Może nakoniec przyjdzie czas, że cała moja cenna osoba pójdzie w górę!...

— A! w takim razie życzę ci powodzenia!... i idę spać, a ty jeżeli chcesz, siedź jeszcze, albo zagraj sobie, bo przypuszczam, że już dziś ni gdzie nie wyjdziesz. Jutro nie zobaczymy się, bo wrócę bardzo późno... a zatem pa!

Pani Łucya całuje kuzynkę w powietrzu gdzieś w okolicy policzka i idzie do swojej sypialni — nie zawsze bywa tam sama...

Panna Tera pozostaje w pozycyi poprzedniej, na-pół leżącej, zapala nowego papierosa i poczyna snuć pajęcza siatkę różnobarwnych, tajemnych marzeń. Płyną wspomnienia wydarzeń codziennych w biurze, epizodów drobnych, nic nie znaczących na pozór, a przecież tak miłych niezkończenie. Panna Tera grzebie chwilę wśród tych wspomnień i na tę to chwilę owiewa jej duszę jasność pogodna, i cisza, jak wśród błękitnego poranku letniego... potem, zaczyna analizować swój stosunek do rotmistrza; namyśla się głęboko, jakie miano nadać formującemu się u niej uczuciu: — że coś jest, to fakt, ale jak to nazwać? Chyba działa mi poprostu na nerwy i nic więcej — decyduje — chociaż — panna Tera bierze z lekka pod uwagę zmiany, jakie u niej nastąpiły w ostatnich czasach. (C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 6 stycznia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

W piątek o godz. 3·30 „Betleem polskie", Jasełka w 3 aktach Łucjana Rydla.

W piątek o godz. 7·30 „Krąg interesów", maskarada w 3 aktach Jacinta Bonavenia.

W sobotę o godz. 3·30 „Betleem polskie". jasełka w 3 aktach Łucjana Riedla.

W sobotę o godz. 7·30 „Carmen", opera w 4 aktach Bizeta.

W niedzielę o godz. 3·30 „Betleem polskie", jasełka w 3 aktach Łucyana Riedla.

W niedzielę o godz. 7·30 „Czerwony młyn", dramat w 4 aktach Edwina Jędrkiewicza.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI", ul. Słoneczna.

W piątek o godz. 3·30 „Hrabianka fox trotta", operetka w 3 aktach R. Stolza.

W piątek o godz. 7·30 „Ostatni walc", operetka w 3 aktach Oskara Straussa.

W sobotę o godz. 7·30 „Hiszpański słowik", operetka w 3 aktach Falla.

W niedzielę o godzinie 3·30 „Taniec szczęścia", operetka w 3 aktach R. Stolza.

W niedzielę o godz. 7·30 „Hiszpański słowik", operetka w 3 aktach Falla.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 5 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

—•••—

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b):

W piątek o godz. 3·30 „Małżeństwo Loli", komedya w 3 aktach Zbierzchowskiego.

W piątek o godz. 7·30 „Ahaswer", sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.

W sobotę o godz. 7·30 „Niebieski lis", komedya w 3 aktach F. Harczega.

W niedzielę o godz. 3·30 „Moralność Pani Dulskiej" komedja w 3 aktach G. Zapolskiej.

W niedzielę o godz. 7·50 „Zakochani", komedja w 3 aktach Flersa i Caillaveta.

—•••—

„FIGLIKI" nadscenka lit. art. w Kawiarni Grodecka 5. — Początek o 8-mej wieczorem.

—•••—

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida Sala Łysenki Szaszkiewicza 5.

Sobota 7 stycznia popołudniu: „Wij", fantastyczne widowisko ze śpiewami i tańcami M. Kropiwnickiego. — Wieczorem: „Niewolnik", historyczny obraz M. Kropiwnickiego.

Niedziela 8 stycznia popołudniu: „Swaty", komedya w 3 aktach M. Gogola. — Wieczorem: „Marusia Bohusławka", historyczny dramat M. Staryckiego.

Poniedziałek 9 stycznia wieczorem: „Szaławiła", komedya K. Glinskiego.

Czwartek 12 stycznia „Halka", opera w 4 aktach St. Moniuszki (przy współudziale: M. Hrebinecckiej, T. Besarabowa i J. Konowałenki).

—•••—

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. W niedzielę, 8. b. m. o godz. 6. wiecz. odbędzie się przy ul. Bourlarda 5., wykład prof. dr. inż. Fuchsa p. t. „Perpetuum mobile w świetle nauki". Bilety wstępu 100 mk.; dla członków Uniw. Ludowego, akademików i młodzieży szkolnej 30 mk.

ODCZYT O WILNIE. W niedzielę 8. bm. o godz. 5-tej popoł. odbędzie się w szkole męskiej im. św. Marcina przy ul. św. Kingi staraniem koła Asnyka T. S. L. odczyt dyr. Karola Nittmana pt.: Życie polskie w Wilnie.

„NOWY ŚMIGUS" — tygodnik humorystyczny, po zmianie wydawcy i redakcyi, ukazał się w ładnej szacie zewnętrznej, pełen werwy i humoru.

PRZECIW NISZCZENIU CMENTARZY WOJENNYCH. Ze względu na coraz częstsze wypadki niszczenia cmentarzy wojennych w szczególności nagrobków i krzyży drewnianych, Magistrat m. Lwowa zwraca się do ogółu mieszkańców z gorącym apelem, by z pietyzmu dla poległych, wspólnie z władzami roztoczyły opiekę i ochronę nad grobami wojennymi i donosiły Magistratowi o każdym wypadku dewastacyi, a Magistrat z całą surowością pociągnie winnych do odpowiedzialności.

KURSY WALUT. Wczoraj nie zanotowano znacznych zmian na giełdzie we Lwowie. Marki niem. płacono od 12·50 do 14·50, leje rum. od 17 — 19, czeskie kor. 43·50, kor. austr. stempl. 0·45, floreny holend. 950, dolary 2·800 mk. Kurs innych walut był jak przedwczoraj.

CZEMU MASŁO I JAJA TAKIE DROGIE? Krakowskie dzienniki podają, że w ostatnich czasach gromady spekulantów wykupują po wsiach jaja i masło, które następnie wywożą do Niemiec, dlatego drożyzna tych artykułów rośnie z dnia na dzień.

SAMOBÓJSTWO ST. KOZŁOWSKIEGO. W Nałęczowie pod Warszawą zmarł tragiczną śmiercią bawiący tamże na kuracyi znany autor dramatyczny Stanisław Kozłowski. Zniechęcony do swej działalności literackiej, która ze zmianą prądów literackich coraz mniej znajdowała oddźwięku wśród młodego pokolenia, śp. Kozłowski pod wpływem silnego rozstroju nerwowego targnął się na swe życie.

Napisał on przeszło 30 sztuk komedyi i dramatów, z których bardzo wiele było granych na scenach polskich, a niektóre jak „Dyana", „Taborycі", „Kazimierz W. i Estera" cieszyły się wielką popularnością.

ZNIŻKA CEN WĘGLA W KRAKOWIE. Magistrat krakowski obniżył z dniem 1. bm. ceny węgla sprowadzanego przez magistrat na cele opału domowego, o 111 mk. na cetnarze metrycznym. Dla składów hurtownych i detalicznych magistrat ustalił ceny następujące: Za wagon węgla (10 tonn) na dworcu 121 tysięcy 600 mk. za cetnar metryczny w składach przy dworcu 1267 mk. za centnar metr. w innych składach u drobnych sprzedawców 1367 mk.

ŚMIERTELNY UPADEK Z POCIĄGU. Onegdaj podczas jazdy pociągiem, pomiędzy stacyami Koropuż — Komarno wypadł z wagonu nieznanego nazwiska mężczyzna. Stwierdzono następnie, że nieszczęśliwy, wskutek obrażeń doznanych w krzyże zmarł na miejscu. Policya wysłała na miejsce wypadku wywiadowcę Bandrowskiego.

ARESZTOWANIE HERSZTA SZAJKI BANDYTÓW. W Brodkach, pow. Lwów, onegdaj policya ujęła Władysława Nyczaja, który zeszłego r. zbiegł z aresztów wojskowych. Nyczaj dokonał licznych napadów rabunkowych i stał na czele szajki koniokradów, która dała się dobrze we znaki ludności wiejskiej.

KRWAWY SAMOSĄD OPRYSZKÓW. Onegdaj w Piotrkowie, znaleziono na ulicy trupa, poszukiwanego przez policyę złodzieja Biernackiego, liczącego lat 47. który zginął z rąk kolegów podczas bójki wynikłej z powodu nieporozumień przy podziale łupu.

Przy Biernackim znaleziono przedmioty złote, pochodzące z kradzieży.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. E. Bezpołów żona uchodźcy pośliznąwszy się na chodniku upadła i złamała prawą nogę.

Na Stefana i Jana Koszko, mydlarzy na padli w ulicy Stromej awanturnicy i zadali im rany tłuczone na rękach.

25-letni Józef Paszkowski i Maryan Szczupowski na placu Solskich wieczorem rozpoczęli bójkę. Pierwszy odniósł rany na głowie i twarzy, drugi zaś raniony został nożem w biodro.

Pogotowie rat. wymienionym udzieliło pomocy.

OGIEŃ MIESZKANIOWY. W Związku gospodarczym „Dostatek" przy ul. Kopernika l. 11. nocą wypadły węgle z pieca, od których powstał pożar. Straż pożarna przybyła rano na miejsce i po wyrąbaniu części podłogi i ścianki drewnianej ogień ugaszono.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Po włamaniu się wieczorem do mieszkania Dreifacha przy ul. Lelewela l. 2 złodzieje skradli garderobę, wartości 473 tysięcy marek.

Z mieszkania Kazimierza Kostkiewicza przy ul. Kętrzyńskiego l. 5. skradziono garderobę, wartości 250.000 marek.

Włodzimierzowi Bieleckiemu z otwartego mieszkania przy ul. Issakowicza bocznej l. 11 skradziono lwa, wartości 200.000 mk.

Wandzie Chocicjowej z mieszkania przy ul. Antoniego l. 7 skradziono drogą bluzkę jedwabną, ocenioną przez poszkodowaną na 40.000 mk.

RÓŻNE ARESZTOWANIA. Leibę Wohla, aresztowano za kradzież kieszonkową 6.000 mk. na szkodę Stefanii Wojewodzówny.

Juliusza Laksa i Józefa Brandla aresztowano za kradzież sadła, wartości 12.000 mk. popełnioną z wozu w rzeźni miejskiej na szkodę Józefa Nowaka.

Franciszka Lastowieckiego aresztowano za kradzież rzeczy na szkodę Wasyla Kusia.

Maryę Grzybkównę aresztowano za stręczenie do nierządu.

KRADZIEŻE KIESZONKOWE. Dr. Leonowi Gottesmanowi w PKKP. skradziono 100.000 mk.

Podczas jazdy tramwajem na dworzec kolejowy skradziono Aleksandrowi Zawadzkiemu portfel z 100.000 mk.

W wozie tramwajowym K. D. skradziono K. Petryszynowi z Krasiczyna portfel z 3.000 mk. i dokumentami.

—•••—

Od Wydawnictwa.

Wkrótce rozpoczniemy druk znakomitej powieści **Uptona Sinclaira**, znanego pisarza amerykańskiego p. t.:

Dżim Higgins.

Powieść ta, przedstawiająca w niezwykle plastyczny sposób i świetnie oddająca przeżycia robotnika amerykańskiego w czasie wojny światowej znaleźć powinna tysiące czytelników.

—•••—

Zgromadzenia poselskie.

W Drohobyczu w sobotę, 7 b. m. o godz. 5 popoł. Ref. tow. pos. **Moraczewski** i **Diamand**.

W Borysławiu w niedzielę, 8 b. m. o godz. 3 popoł. Ref. tow. pos **Moraczewski** i **Diamand**.

Porządek dzienny: Polityka Sejmu.

Wzywa się partyjne organizacye miejscowe do masowego wzięcia udziału w powyższych zgromadzeniach.

Do Stryja przybędzie tow. pos. Moraczewski w czwartek, 5 b. m. na posiedzenie Rady Robotniczej.

Komitet Obwodowy Lwów.

Sprawy partyjne.

§ DO WSZYSTKICH KOMITETÓW P. P. S. Zawiadamia się wszystkie komitety partyjne, że z Nowym rokiem wprowadza się nowe legitymacye partyjne. Wszystkie stare legitymacye będą unieważnione.

Nowe legitymacye można już nabywać w sekretaryacie komitetu obwodowego we Lwowie.

* ZGROMADZENIE CZŁONKÓW P. P. S. w dzielnicy Gródeckiej, zwołane na wczoraj, było bardzo liczne i zajmujące. W wypełnionej szczelnie sali lokalu Z. Z. K. wygłosił tow. Hausner referat o wypadkach politycznych z ostatniej doby. Referent omówił obszernie sprawę zawarcia pokoju pomiędzy Polską a Rosyą sow., scharakteryzował konstytucyę i nakreślił przebieg sprawy śląskiej i wileńskiej. Znaczna część przemówienia poświęcona była sprawom organizacyjnym. Po dyskusyi, w której zabierali głos tow. Jahnson, Ursini i inni, uchwalono na wniosek tow. Ursiniego jednogłośnie votum zaufania dla klubu P. P. S. w ogólności a dla posła tow. Hausnera w szczególności.

—•••—

Podpisujcie polską pożyczkę państ.

Stan chorób we Lwowie.

Wedle zestawień miejskiego fizykatu wynika, że stan zdrowotny w mieście jest stosunkowo zadowalniający. Przepełnienie szpitali epidemicznych, spowodowane jest powrotem uchodźców z Rosyi, którzy przywieźli tyfus plamisty. Grozi jednak rozszerzenie się tej choroby.

W ub. tygodniu zanotowano wypadków dyfteryi 8, w tem 5 obcych chorych osób. Płonicy (szkarlatyny) 7, a 3 z poza miasta, tyfusu brzusznego 3 wypadki, zaś 13 obcych przywieziono z prowincyi, duru powrotnego 2, a 16 obcych. Tyfusu plamistego w tych dniach zanotowano w mieście na razie jeden wypadek.

Natomiast wśród repatryantów z Rosyi, mieszczących się w liczbie 1.000 osób w barakach „Jura" przy ul. Janowskiej, panują fatalne stosunki zdrowotne.

W z. tygodniu zachorowało tu 29 osób na tyfus plamisty. W pawilonach zakaźnych jest chorych repatryantów zwyż 100 osób, w szpitalach wojskowych 50, a chorych w barakach 20 osób. Uchodźcy cierpią w barakach zimno i niewygodę to też epidemia tu krzewi się w zatrważający sposób wśród starszych i dzieci.

Wojskowość ma zwrócić miastu budynek przy ul. Arciszewskiego na urządzenie szpitala epidemicznego, gdzie mogłoby pomieścić się około 150 chorych.

Miastu nie grozi zawleczenie choroby z baraków Jura. Prędzej mogą zawlec chorobę repatryanci, którzy wprost z granicy, przyjeżdżają do domów we Lwowie czy na prowincyi.

W ostatnich dniach podjęto kroki, ażeby przykre stosunki w barakach polepszyć. Sprawa jest bardzo nagła.

Epidemia hiszpanki, która panuje w Krakowie i na zachodzie, dotychczas omija Lwów.

—•••—

Z kroniki zbrodni i krwawych wypadków.

Wróżki powodem zbrodni.

W Uzinie pow. Stanisławów, Michał Bojko, gospodarz wdowiec w r. 1919 ożenił się z wdową Magnerowską.

W krótkim czasie po ślubie Bojko zaczął podejrzywać swą żonę o niewierność, a nie mając dowodów udał się po nie do różnych wróżek. Te wywróżyły mu z kart, że żona go zdradza itp.

Wobec tego zazdrosny wiejski Otello zdecydował się zgładzić niewierną połowicę. Dnia 28 z. m. Anna B. udała się do Stanisławowa po sprawunki. Wróciwszy do domu znużona drogą wcześnie zasnęła wraz z 10-ciomiesięcznem dzieckiem. Wówczas oszalały Bojko rękoma chwycił ją za gardło i udusił.

Rano zbrodniarz stwierdziwszy śmierć żony zawiadomił o tem sąsiadów. Aresztowany następnie przyznał się do morderstwa.

Usiłowane zabójstwo.

W Podgórzu obok Krakowa, Stanisław Kapelan domagał się od swego sąsiada Władysława Cezana, pisarza kolejowego 700.000 marek, jako sumy należnej mu po zlikwidowaniu prowadzonych wspólnie interesów. Gdy Cyzan odmówił temu żądaniu Kapelan strzelił do niego z rewolweru i zranił go w prawą rękę, następnie strzelił do żony Cyzana, która trzymała na ręku 3-letnią córeczkę. Strzał ten na szczęście chybił. Kapelan zbiegł po dokonanym czynie, lecz wkrótce został aresztowany.

Krwawy dramat w koszarach policyi.

Jan Chmiel, posterunkowy policyi w Krakowie, wróciwszy ze świąt z Cieszyna, które spędził przy rodzinie, okazywał wielkie zdenerwowanie i przygnębienie. Upiwszy się onegdaj wieczór wałęsał się po ulicach. Kolega jego, policyant, zwrócił mu uwagę, aby udał się do koszar. Wówczas Chmiel strzelił kilka razy do posterunkowego, którego na szczęście nie trafił, poczem uciekł do koszar, tu na schodach strzelił do siebie dwa razy a obie kule przebiły mu czaszkę. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

Nadawanie ziemi żołnierzom.

W wykonaniu art. 9. Ustawy z dnia 17. XII. 1920 r. „O nadaniu ziemi żołnierzom W. P." Ministerstwo Spraw Wojskowych przystąpiło do ustalenia list kandydatów do nadziału na rok 1922.

Wobec powyższego, Wydział Osad żołnierskich podaje do wiadomości zainteresowanym:

1. Że ze względu na trudne warunki finansowe Państwa, pomoc rządowa na zagospodarowanie się w roku 1922, będzie mogła być udzielona prawie wyłącznie tylko wybitnie zasłużonym żołnierzom (a więc w pierwszym rzędzie kawalerom Virtuti Militari, oraz żołnierzom rannym W. P. i dekorowanym Krzyżem walecznych).

Pozostali kandydaci muszą wykazać się:

1) Zaświadczeniem zwierzchności gminnej, iż posiadają przynajmniej jednego konia, wóz, bronę, pług, oraz środki na przeżywienie się przez pierwsze miesiące.

2) Podpisanem własnoręcznie zobowiązaniem, iż w razie przyznania im działki, zobowiązują się wyjechać z powyższym inwentarzem do wyznaczonego im powiatu przed 1. kwietnia, celem dokonania zasiewów wiosennych.

3) Zaświadczenie, że są rolnikami, oraz pożądanem jest podanie, czy kandydat jest żonaty, oraz wiele ma lat. (Przy równych kwalifikacyach bowiem z tytułu zasługi bojowej, kandydaci żonaci mają pierwszeństwo przed kawalerami.)

Zaświadczenia pod pkt. 1), 2) i 3) zawarte, należy niezwłocznie przesłać pod adresem Referatu Osad żołnierskich tego Dowództwa Okręgu Korpusowego, na terenie którego zamieszkuje dany kandydat (n. p. adres: Dowództwo Okręgu Korpusowego Lublin, Referat Osad żołnierskich) z podaniem, czy kandydat wypełniał już kartę rejestracyjną dotyczącą nadziału ziemi i w jakim oddziele, oraz w razie jeśli otrzymał świadectwo kwalifikacyjne, należy załączyć jego odpis.

Pozatem należy załączyć szczegółowy adres miejsca zamieszkania petenta. Wskazanem jest, by zasłużeni żołnierze (przedewszystkiem dekorowani, ranni w W. P. łączyli się w grupki liczące po kilkunastu kandydatów, celem ewentualnego nadziału w jednych okolicach oraz wysłania przed wyjazdem pełnomocnika celem obejrzenia otrzymanej ziemi.

O powstaniu powyższych grup, należy niezwłocznie zawiadomić Referat Osad żołnierskich przy Dowództwie Okręgu Korpusowego, na terenie którego kandydaci zamieszkują.

—•••—

Wiec manifestacyjny pracowników państwowych.

W niedzielę, 8 b. m. o godzinie 10-tej rano w Sali Sokoła Macierzy (Zimorowicza 3) odbędzie się manifestacyjny wiec pracowników państwowych w sprawie niezrealizowanych dotąd ogólnych postulatów, na który Stała Delegacya zaprasza wszystkich bez wyjątku pracowników państwowych — posłów sejmowych i reprezentantów prasy.

Różne.

NOWE DOLARY. Na pamiątkę konferencyi w Waszyngtonie, prezydent Harding zatwierdził wzór nowego dolara, jaki ma być wybity w mennicy waszyngtońskiej.

SZEŚCIU BURMISTRZÓW W JEDNEM MIEŚCIE. Leaderzy polityczni Preszburga (80-tysięcznego miasta w Czechach) przekonawszy się, iż wybranie jednego burmistrza miasta jest niemożliwe ze względu na silne różnice partyjne, przyszli do porozumienia, iż każda partya wybierze swego burmistrza, który będzie urzędował kolejno po dwa miesiące. Wszystkie partye są zadowolne z tego „Salomonowego" rozstrzygnięcia.

TRAMWAJE WIEDEŃSKIE. Jak donoszą z Wiednia, nowa taryfa tramwajowa będzie wynosić 60—80 koron.

KARY NA NIEOSTROŻNYCH SZOFERÓW W BERLINIE. Sądy berlińskie postępują z całą bezwzględnością wobec nieostrożnych szoferów. Niedawno szofer berliński Wencel Müller otrzymał rok więzienia za przejechanie pewnej osoby.

„MINISTERSTWO PRASY" W ANGORZE. Z Angory donoszą, iż w rządzie tamtejszym zostało stworzone ministerstwo prasy. Jest to pierwszy kraj, który tego rodzaju ministerstwo posiada. Wątpić tylko trzeba, czy właśnie w Turcyi azyatyckiej prasa jest tak wielką, że aż ministerstwa potrzeba.

—oOo—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu **Dr. Tadeuszowi Walichiewiczowi** za umiejętne przeprowadzenie operacyi mej ręki, której przez zakażenie groziła amputacya, jakoteż za troskliwą i sumienną opiekę podczas leczenia — w dowód uznania, składam tą drogą serdeczne podziękowanie

M. Grabski

I. WIECZÓR KARNAWAŁOWY urządza Kół. Zab. Drukarzy dnia 7. stycznia. Zaproszenia nabywać można w sekretaryacie od 7—9 wiecz.

Wyjaśnienie

w sprawie wykluczenia członków Związku Strzeleckiego.

W „Gazecie Porannej“ z dnia 5. stycznia 1922 oraz w innych dziennikach, pojawiła się notatka, pod tytułem „Wykluczenie ze Związku strzeleckiego“, w której zarząd główny tego Związku w Warszawie wyklucza ze Związku Dr. Dręgiewicza, Walęgę, Maciałka, zabraniając im reprezentowania tegoż Związku na zewnątrz.

Związek Strzelecki ok. Lwów, uważa za swój obowiązek dać w tej sprawie pewne wyjaśnienie, ażeby ogół mógł wyrobić sobie bezstronne zdanie i opinię o działalności zarządu głównego w Warszawie.

„Od roku przeszło ciągnie się zatarg między dotychczasowym zarządem okręg. Zw. Strzelec. Lwów a zarządem gł. w Warszawie, który, z jednej strony polegając na poufnych informacyach drugiego oddziału D. O. G., oraz gołowąsych oficerów, a z drugiej mając na celu jak się zdaje, pewne względy polityczne postanowił rozwiązać wybrany zupełnie legalnie w myśl statutu zatwierdzonego przez władze, jakoteż przez zarząd główny, zarząd okręgowy, bez podania powodów, dlaczego to robi. Gdy zwołany przez delegata Zarządu głównego jeszcze w jesieni 1921, ogólny zjazd delegatów okręgu zatwierdził dotychczasowy Zarząd, zastrzegając się przeciwko tego rodzaju postępowaniu ze strony Warszawy, wówczas Zarząd główny (Dr. Dłuski) nie zaprzestał swej burzycielskiej roboty, ale dalej prowadził akcyę dążącą do rozbicia Związku strzeleckiego na terenie Wschodniej Małopolski.

Kością niezgody było żądanie ze strony Zarządu okręgu we Lwowie usunięcia członków komendy, (całego sztabu oficerów), którzy biorąc pensye i subsydya z tajnych funduszów, o czem nie chcemy bliżej mówić, nic nie robili, a nadto jak się okazało dopuszczali się niektórzy z nich czynów karno-sądowych.

Zarząd główny stając pośrednio w ich obronie, niepotrzebnie dał się użyć za narzędzie pewnych jednostek obrażonych w swojej ambicyi i obecnie bez powodów, bez badania sprawy, bez pytania się wykluczonych, nie podając zupełnie, w jaki to sposób wykluczeni członkowie Dr. Dręgiewicz, Maciałek i Walęga, działali na szkodę Związku i naruszyli karność, wyklucza ich, a ogłaszając to publicznie bez podania faktów, (bo ich nie ma), wyrządza wielką krzywdę im a tem samem Związkowi strzeleckiemu, co należy właśnie nazwać działalnością na szkodę Związku. Wymienieni byli i są najczynniejszymi założycielami i członkami Związku we Lwowie.

Władze tutejsze, które sprawę tę znają, nie dadzą się zapewne użyć za narzędzie jednostek z Warszawy, które w swej megalomanii próbują nawet wydawać polecenia Województwu, nie wiedząc o tem, że jedynie ustawa i statut mogą tu decydować. — Jeżeli ogół członków Związku strzeleckiego uchwala uznanie całemu zarządowi, do którego wykluczeni należą, to dziwnem i trudnem do zrozumienia jest stanowisko Zarządu głównego w Warszawie, któremu zresztą w myśl statutu wcale nie przysługuje prawo wykluczenia członków.

Miejscowy, względnie okręgowy Zarząd może jedynie wykluczyć członka, a ostatecznie decyduje o tem Walne Zgromadzenie, ale do zakresu działania Zarządu głównego sprawa ta absolutnie nie należy.

Po zastanowieniu się Warszawa spostrzeże, że padła ofiarą intryg, ale idea Związku strzeleckiego tymczasem traci.

Złe się dzieje, gdy zamiast obywatelskiej demokratycznej i jawnej zasady postępowania sprawadza się rządy jednostek złych i nie zdających sobie sprawy z tego co czynią.

Członkowie Związku Strzeleckiego muszą zastrzec przeciwko tego rodzaju praktykom Zarządu głównego i sprawę będą musieli poruszyć u odpowiednich czynników, ażeby wyrządzoną krzywdę naprawiono i w przyszłości nie zdarzały się tego rodzaju absolutystyczne zarządzenia“.

Komunikat

Dyrekcyi kolei państwow. we Lwowie

Wszyscy emerytowani pracownicy kolejowi, którym lwowska Dyrekcya kolei państwowych przyznała swego czasu zaopatrzenie emerytalne oraz wdowy i sieroty po nich, mają w celu uzyskania nowego wymiaru emerytury w myśl ustawy emerytalnej z dnia 28. lipca 1921, Dz. Ust. Państw. Nr. 70. wnieść do protokołu podawczego Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie pisemną prośbę.

Do prośby tej należy dołączyć:

a) ostatni dekret nominacyjny i pensyjny, poświadczenie przynależności do Zakładu pensyjnego wzgl. prowizyjnego byłych austr. kolei państwowych oraz wszelkie w ich posiadaniu znajdujące się dokumenty, mogące mieć wpływ na wymiar emerytury.

b) poświadczenie urzędowe (urzędu gminnego, biura meldunkowego, magistratu) stwierdzające, że petent (ka) w danej miejscowości stale mieszka;

c) jeżeli emeryt ma na swojem utrzymaniu żonę, wzgl. dzieci poniżej lat 18, winien przedłożyć metrykę ślubu, oraz metryki wzgl. wyciągi metrykalne urodzin dzieci, wraz z poświadczeniem urzędu parafialnego, że żona i dzieci żyją i są na utrzymaniu petenta.

Wdowy przedłożą w tym wypadku tylko urzędowe poświadczenia, że odnośne dzieci żyją i są na ich utrzymaniu.

Jeżeli dzieci powyżej lat 18 do 24 włącznie uczęszczają do szkół, publicznych albo do szkół prywatnych z prawem publiczności lub wskutek ułomności fizycznej, wzgl. umysłowej na swoje utrzymanie zarabiać nie mogą, należy prócz metryki urodzenia dołączyć również poświadczenie odnośnego zakładu naukowego wzgl. świadectwo lekarza kolejowego, stwierdzające powyższe okoliczności.

Imieniem niepełnoletnich, zupełnych sierot winien wnieść prośbę prawny opiekun.

d) Wreszcie deklaracyę, na której podpis musi być sądownie lub notaryalnie legalizowany następującej treści:

Deklaracya

wystawiona przez (imię i nazwisko) . . ,
w myśl art. 45 ustawy emerytalnej funk. państw. z dnia 28. lipca 1921 (Dz. U. R. P. Nr 70 poz. 4666).

Pragnąc korzystać z praw emerytalnych na mocy powyżej powołanej ustawy emerytalnej ustępuję na rzecz Skarbu Państwa prawa służące mi dotychczas jako członkowi zakładu pensyjnego (prowizyjnego) dla urzędników i podurzędników byłych austr. kolei państwowych (sług i pomocników b. austr. kol. państw.)

Zarazem oświadczam, że rachunku z powyższym zakładem dotychczas nie dokonałem (łam).

Miejsce stałego zamieszkania, dnia

(Podpis legalizowany).

O ile podanie względnie pewne dokumenty już Dyrekcyi przedłożono, należy w podaniu nowem o tem uczynić odpowiednią wzmiankę.

Zwraca się uwagę interesowanych, że we własnym interesie powinni należycie udokumentowane podania przedkładać Dyrekcyi jak najspieszniej.

Przeszłość i przyszłość świata

w oświetleniu nauk przyrodniczych.

Niezwykle interesujący odczyt na powyższy temat wygłosił prof. Maksymilian Huber w towarzystwie politechnicznem. Wywody te postaramy się pokrótce streścić, choć streszczenie to nie wyczerpuje w zupełności znakomitego referatu.

Czem jest kosmos - wszechświat? Jaki jego koniec? Skąd się wziął?

Wszechświat nie ma początku i końca nie ma. Teorye najwybitniejszych uczonych świata są często sprzeczne z sobą, pozwalają jednak wnioskować, że... w każdym razie mamy jeszcze sporo miliardów lat przed sobą..

W dociekaniach swoich doszli niektórzy uczeni do hypotezy, że energia słońca z czasem musi się wyczerpać, słońce pokryje się skorupą, jak nasza ziemia. I czyż nastąpi wówczas koniec świata? Nie. Bo umierają światy, ale dają życie nowym światom.

Są twierdzenia, że temperatura i promieniowanie słońca znacznie się zmniejszyły, ale jest znowuż hypoteza, że spadające na słońce meteory są rekompensatą dla słońca i przyczyniają się do podnoszenia energii słonecznej.

Gwiazdy rozsiewają również energię cieplną, lecz gdy niektóre z nich ponoszą pozorną śmierć cieplną, pokrywając się skorupą, inne budzą się z letargu, skorupa ich pęka, i rodzą się na nowe życie i nowe ciepło wydają.

Zdala od ludzi i pyłu fabrycznego można zaważyć na nieskażonej bieli śnieżnej ziemi, ciemne opady. To gwiazdy spadające, meteoryty i pył nieziemskiego pochodzenia pokrywa ziemię. Obliczono że na ziemię pada rocznie 20 milionów kg. meteorytów. I dopóki ziemia nasza będzie posiadała atmosferę, będzie narastać przez przyrost meteorytów, a nastąpi zmniejszanie się planety. Podług niektórych hypotez, elektryczność i nawet żywe zarodki posyłane są sobie wzajemnie przez planety.

Teoryi greckiego zupełnego chaosu, tak niegdyś popularnej, przeciwstawia nauka inny pogląd: Z mgławicy gazowej, z której wywodzą się gwiazdy, utworzyło się także słońce. Według dalszych hypotez planety nie są dziećmi słońca — a ziemia starsza jest od słońca. Bowiem i słońce i ziemia i setki milionów gwiazd, powstały z masy gazowej, którą jest mgławica. Lecz skąd się wzięła mgławica? Co było przedtem?

Hypotezy kosmogoniczne są bardzo śmiałe, wiele z nich padło pod ciosem rewolucyjnej, ogólnej teoryi względności, lecz nienaruszalną zdaje się być dotychczas teorya:

Wszechświat jest nieskończony. Nie ma początku, ni końca...

* * *

Słów parę na marginesie, tego nadzwyczaj ciekawego odczytu. Zagadkę bytu próbowali rozwiązać najrozmaitsi uczeni od najdawniejszych wieków, po dzień dzisiejszy. Prelegent powoływał sławne nazwiska wczorajszych i dzisiejszych filozofów, geologów, fizyków i astronomów, którzy tej kwestyi poświęcali wiele pracy. Rosyanie, Niemcy, Anglicy, Francuzi, Polacy, Amerykanie i t. d. Wskutek wojny opustoszały gabinety uczonych. Rozpoczęte prace czekają dokończenia. Wojna cofnęła naukę, wojna rozdzieliła uczonych. Zwłaszcza w państwach zniszczonych wojną jak w Polsce, brak książek, czasopism, brak warsztatów doświadczalnych. W Rosyi, w Austryi gorzej jeszcze, bo tam ludziom nauki, brak ponadto chleba powszedniego.

Nauka, która musi mieć charakter międzynarodowy, została jakby spoliczkowana przez chamską rękę wojny...

Któż obliczy, ileż to ludzkość straciła wskutek wojny w dziedzinie ducha?

Komunikaty

× ZWIĄZEK STRZELECKI dziel. II. urządza dnia 6. stycznia, w dzień Trzech Króli, Wielki wieczorek z tańcami w sali Izby rękodzielniczej przy pl. Strzeleckim. Początek 8'30 wieczór. Wstęp za zaproszeniami. Bilety i zaproszenia nabywać można u arażera p. L. Rosenkranza przy pl. Bernardyńskim l. 10, w dniu wieczorku przy kasie. ZARZĄD. —3

× KOTYLION FRANCUSKI I LEKARSKIE KARNETY przygotował Komitet „Balu Medyków“ na dzień 6. stycznia b. r. w Kasynie miejskiem. Zaproszenia w Kasynie miejskiem, codziennie między 5 — 7 wieczorem.

Kontrolor czy pośrednik.

(Z gospodarki w lwowskiej dyr. kolej.).

Jeszcze za czasów austryackich wprowadziło ministerstwo kolejowe przy dyrekcyach instytucyę kontroli gospodarczej, której zadaniem było dopilnowanie, aby administrowane przez państwo artykuły spożywcze były należycie rozdzielane przez poszczególne konsumy. Należała też do tej kontroli rewizya ogólnej gospodarki konsumów. Po długich a ciężkich poszukiwaniach nie znaleziono nikogo godniejszego na stanowisko kontrolora, jak emerytowanego inspektora p. Souppera, jako że jest on jednym z głównych filarów towarzystwa z pod znaku „św. Thulii“, a tem samem zapewne dawał gwarancyę „świętej“ prawości. Mniejsza o to, że p. Soupper jest znienawidzony przez wszystkich kolejarzy i nie mą niewątpliwie nikogo, ktoby się o nim dobrze wyrażał, ale uznano, że jedynie on nadaje się na „kontrolora“. No i jest p. Soupper do dziś jeszcze naczelnikiem „biura“ kontroli gospodarczej. Wprawdzie dziś już państwo nie przydziela konsumom żadnych artykułów spożywczych i wobec tego już niepotrzebna jest kontrola, a całkiem zbyteczny jest... p. Soupper z całym aparatem, ale trudno przecież tak z lekkiem sercem pozbawić p. Souppera stanowiska i oszczędzić państwu niepotrzebnego wydatku prawie 2 i pół miliona marek rocznie (na pobory p. Souppera i jego „pracowników“ biurowych), ergo istnieje nadal zbyteczne „biuro kontroli gospodarczej“.

Aliści p. Soupper jest patryotą i ma sumienie, wie zatem, że to jakoś nie wypada tak za darmo brać pieniądze. Przeciwnie! — pan S. chce, aby się jego „praca“ opłaciła. Nie mając zaś zajęcia jako kontrolor, przemienił się p. S. w agenta handlowego. A jak, to zaraz opowiemy! Oto dyrekcyi kolejowej oferują rozmaite firmy obuwie, ubrania, materyały itp., które dyrekcya zakupuje i odsprzedaje je następnie kolejarzom za gotówkową zapłatą. Tym zaś, który pośredniczy pomiędzy oferentami a dyrekcyą kolejową, jest zawsze pan Soupper. Można go też często spotkać w przedpokoju p. wiceprezesa Pawluszkiewicza z rozmaitemi próbkami tak, że robi wrażenie komiwojażera. Niedawno zapytywał go jeden z kolejarzy właśnie w przedpokoju p. wiceprezesa P., czem to p. inspektor teraz handluje. Oburzony tem zapytaniem p. S. odpowiedział, że jest już „za stary“, aby na takie pytania odpowiadać. Jest to stereotypowa odpowiedź pana S. na wszelkie zarzuty, że on „za stary“, aby dać się krytykować.

Pomówimy mimo to obszerniej o zachowaniu się pana S. w czasie rozruchów listopadowych 1918, o likwidacyi kuchen personalnych, o „reformie“ warsztatów szewskich, no, a może także coś o... łaźni przy ul. Żółkiewskiej i o wielu jeszcze innych kwiatkach działalności tego pana.

Oczekujemy też, że i „miotła żelazna“ p. Michalskiego zawadzi nareszcie o tę kosztowną synekurę.

—•••—

Z Sambora.

Staraniem Kom. P. P. S. wraz z Związkiem Budowlanych urządziliśmy Wieczorek Sylwestrowy we własnej sali.

Przybyło wielu towarzyszów z rodzinami do pięknie udekorowanej sali. Nastrój był poważny. Gdy północ wybiła tow. Stompe w przemówieniu swem wskazał na prace zorganizowanych robotników i partyi socyalistycznej, której zasługą jest, że zamachy reakcyi zostały udaremnione. Przypomniał walkę o 8-godz. dzień pracy, o wolność zrzeszenia się, o ochronę lokatorów itd. Klasa robotnicza musi całą siłą jednoczyć się w organizacyach, aby rok w który wchodzimy, dał pełne zwycięstwo. Każdy robotnik zorganizowany musi być agitatorem aby przez rozpowszechnianie pism robotniczych uczęszczanie na zgromadzenia i wykłady stali się pionierami idei socyalistycznej.

Życzeniem dla całej klasy pracującej, aby walka była zwycięską, zakończył mowca swe przemówienie.

Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru“ nastąpiła dalsza zabawa.

Jak w każdem małem miasteczku, jest klika, która mieni się narodową i chce niby to stworzyć narodowi raj na ziemi. Pojęcie narodu stosują oni tylko do siebie, a hasłem ich „swój do swego“.

W myśl tego w Samborze już praca wre w całej pełni, powstał też osławiony „Rozwój“. Zadaniem jego jest badać, który Polak kupuje lub sprzedaje innowiercowi, wtedy zaczyna działać. Wzywają „obwinionego“, zwołują sąd honorowy, a ten feruje wyroki.

Recepta, którą się posługują, może tylko wywołać zaognienie stosunków wśród tych, którzy również podtrzymują rozwój kulturalny i ekonomiczny, a żadna siła się nie znajdzie, aby mogła zgnębić drugi naród.

Możeby lepiej było sprawę tę zostawić przyszłości, a sami weźmy się do prawdziwej oświaty bez żadnej nienawiści narodowej. Zabrać się do pracy, niech rusin żyd i polak zrozumie, że są braćmi jednej ziemi.

Niech panowie Wójcicki, Popiel, Pieszczoch itd. nie zapominają czasów, przeżywanych za inwazyi ukraińskiej.

ROBOTNIK.

—•••—

Kalendarz Robotniczy P. P. S.

na rok 1922

do nabycia w Administracyi „Dziennika Ludowego“.

Cena 300 marek.

Z ruchu robotniczego.

§ OKRĘGOWA KOMISYA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH wzywa wszystkie Związki zawodowe tak we Lwowie, jak i na prowincyi — o nadesłanie wkładki za miesiąc grudzień 1921.

§ BACZNOŚĆ ROB. SKÓRZANI! W piątek 6. bm. o godz. 10. rano, Rynek l. 8. zebranie w sprawie bezrobocia.

§ BACZNOŚĆ METALOWCY! W piątek 6. b. m. o godz. 10. przed poł. odbędzie się Przedwyborcze Zgromadzenie w sali własnej przy ul. Ormiańskiej l. 31, I. p. ZARZĄD. —3

§ BACZNOŚĆ ROB. BUDOWLANI! W niedzielę, dnia 8. stycznia 1922. odbędzie się roczne Walne Zgromadzenie członków związku zawodowego murarzy, betoniarzy, malarzy i t. d. o godz. 10. przed południem.

1) Odczytanie protokołu z czynności zarządu.

2) Sprawozdanie rachunków z roku 1921 i udzielenie absolutoryum zarządowi.

3) Wybór nowego zarządu.

4) Wnioski i interpelacye.

Za zarząd: Wieczysty Michał, przewodnicz., Sawicki Andrzej, sekretarz.

§ BACZNOŚĆ! Sekcya maszynistów i palaczy zaprasza wszystkich członków na Walne zebranie sekcyi, które odbędzie się w niedzielę, 8. b. m. o godz. 12 tej w sali związku metalowców, ul. Ormiańska l. 31. I. p.

Sprawa bardzo ważna. Obecność wszystkich maszynistów i palaczy konieczna.

§ BACZNOŚĆ FRYZYERZY! Omijajcie Lwów z powodu bezrobocia.

Związek zawod. fryzyerów.

§ BACZNOŚĆ KRAWCY! Omijajcie Lwów, bo bezrobocie!

§ BACZNOŚĆ STOLARZE! Omijać Lwów z powodu bezrobocia!

§ BACZNOŚĆ TOW. PRACUJĄCY W PRZEMYŚLE SPOŻYWCZYM! Omijać Tarnopol aż do odwołania, ponieważ robotnicy piekarscy stoją tam w akcyi cennikowej.

Zast. naczeln. redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukarnia Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 12.